

Sygn. akt IV W 1676/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 listopada 2017 roku

Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi-Północ w Warszawie IV Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Tomasz Ładny

Protokolant: Sylwia Grędzińska

w obecności oskarżyciela publicznego: ---

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 20.11.2017r. sprawy P. O., s. W. i K., ur. (...) W.

obwinionego o to, że:

w dniu 17 listopada 2016r. około godz. 17:30 w W. na drodze publicznej w Al. (...) przy ul. (...) naruszył zasady przewidziane w § 98 ust. 2 pkt 2 RMISWiA w ten sposób, że wszedł na przejście dla pieszych, przy nadawanym czerwonym sygnale świetlnym przez sygnalizator S-5, w wyniku czego został potrącony przez samochód marki R. nr rej. (...), czym spowodował zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym,

tj. o czyn z art. 86§1, art. 92§1 kw w zw. z §98 ust. 2 pkt 2 Rozporządzenia Ministrów Infrastruktury oraz Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 31.07.2002r. w sprawie znaków i sygnałów drogowych (Dz.U. nr 170 poz. 1393)

orzeka:

I. Obwinionego P. O. niewinnia od popełnienia zarzucanego mu czynu.

II. Na mocy art. 118 § 2 kpw kosztami postępowania obciążą Skarb Państwa.

Sygn. akt IV W 1676/17

UZASADNIENIE

Na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

P. O. został obwiniony o to, że w dniu 17 listopada 2016r. około godz. 17:30 w W. na drodze publicznej w Al. (...) przy ul. (...) naruszył zasady przewidziane w § 98 ust. 2 pkt 2 RMISWiA w ten sposób, że wszedł na przejście dla pieszych, przy nadawanym czerwonym sygnale świetlnym przez sygnalizator S-5, w wyniku czego został potrącony przez samochód marki R. nr rej. (...), czym spowodował zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, tj. o czyn z art. 86§1 kw i art. 92§1 kw w zw. z §98 ust. 2 pkt 2 Rozporządzenia Ministrów Infrastruktury oraz Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 31.07.2002r. w sprawie znaków i sygnałów drogowych. Sąd ustalił, że 17.11.2016r. P. O. wracał ze sklepu idąc w kierunku domu. Będąc w pobliżu opisanego wyżej przejścia dla pieszych nieustalone osoby zachowywały się wobec niego tak, jakby chciały go pobić i wskutek tego, prawdopodobnie w wyniku kopnięcia przez jedną z nich, ukarany upadł bezpośrednio przy tym przejściu. Kiedy wstał na skutek popchnięcia przez jedną z tych osób bądź starając się uniknąć wymierzonego w jego kierunku ciosu P. O. gwałtownie cofnął się w kierunku tego przejścia dla pieszych wchodząc na nie tyłem podczas wyświetlanego na sygnalizatorze czerwonego światła dla pieszych. W następstwie tego został potrącony przez nadjeżdżający tam pojazd kierowany przez M. R., co skutkowało uszkodzeniem tego pojazdu i doznaniem przez P. O. obrażeń ciała – w tym głowy.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o: zeznania świadków M. R. (k.39 i 17), P. K. (k.40 i 13) oraz M. P. (k.40-41) oraz dokumentów ujawnionych na rozprawie.

Obwiniony zarówno w toku postępowania wyjaśniającego jak i przed Sądem wyjaśnił, że nie pamięta zdarzenia. Z jego relacji wynika, że udał się na zakupy, a po nich udał się do domu. Następnie pamięta, że był w szpitalu. Nie wie czy uczestniczył w bójce, o której dowiedział się z kartki otrzymanej ze szpitala.

Wyjaśnienia obwinionego nie miały wpływu na ustalenia faktyczne bowiem nie pamięta on przebiegu zdarzenia i tym samym nie wyniosły one nic istotnego do tej sprawy.

Świadek **M. R.** zeznał, że obwiniony wskoczył na jezdnię. Próbował go wyminąć odbijając kierownicą, lecz uderzył w niego. Przed wypadkiem nie widział obwinionego, było ciemno. Zobaczył go jak on w zasadzie był już przy samochodzie. Z rozmowy ze świadkami dowiedział się, że on tam był z jakimiś kolegami i się szarpali czy rozmawiali.

Z relacji świadka **P. K.** wynika, że był świadkiem potrącenia. Widział to z dużej odległości - widział 3 osoby jak szły z przystanku. Właściwe dwie osoby i tą trzecią osobę poszkodowaną. Wyglądało to jakby te osoby chciały go pobić. Jak doszli do pasów to tych dwóch próbowało uderzyć tą osobę. Obwiniony zrobił unik do tyłu i wtedy włączyło się zielone światło i ta osoba została potrącona na pasach. Widział to może z 50 metrów. Nadto dodał, że to tak wyglądało, że te dwie osoby chciały pobić obwinionego, a ten unik w tył był spowodowany próbą zadania ciosu. Nie pamięta, czy to było pchnięcie. Była szamotanina, to była próba pchnięcia albo uderzenia osoby, która została potrącona i ta osoba zrobiła unik w tył - krok do tyłu na pasy. To był skok do tyłu, w wyniku którego obwiniony znalazł się na pasach. Obwiniony nie znalazłby się na pasach gdyby nie ingerencja tych osób. To wyglądało jakby obwiniony uciekał od tych osób. Dodał, że obwiniony przewrócił się przed samymi pasami. Ci dwaj mężczyźni stali obok niego, to się działo bardzo szybko i ciężko mu to teraz sobie odtworzyć. Obwiniony szybko wstał, a tamci albo próbowali go uderzyć albo popchnęli - nie jest pewien. Był zbyt daleko, żeby powiedzieć, czy został popchnięty, czy zastraszony że zostanie uderzony. Jest pewien, że to nie była bójka, że leciały ciosy tylko bardziej szarpanina, ciągnięcie za kurtkę. Obwiniony ewidentnie uciekał od tych dwóch mężczyzn. Wycofywał się nie biegnąc, a bardziej krokiem do tyłu. To, że się przewrócił na pewno wynikało z powodu uderzenia przez któregoś z tych mężczyzn, czy z powodu kopnięcia. Mężczyźni znajdowali się około metra od obwinionego, przy samej krawędzi chodnika przy przejściu dla pieszych.

M. P. zeznał, że jechał za samochodem R. (...) i zobaczył, że przed ten samochód wtargnął dość gwałtownie jakiś człowiek. Po chwili zobaczył, że został potrącony przez ten samochód i osunął się z maski na ziemię. Pamięta ze znacznym prawdopodobieństwem, że on wtargnął tyłem tak jakby mógłby być przez kogoś popchnięty albo jakby dość chaotycznie chciałby przed kimś uciec. To nie było wejście, a bardziej wtargnięcie ruchem niekontrolowanym, nietypowym jak na wejście na jezdnię. Mogło to wyglądać jak wymuszone wejście na jezdnię. Rozmawiał ze świadkiem i z relacji świadka wie, że miało coś miejsce na przystanku. Wtedy mówił o jakiejś bójce - jakimś pobiciu, że pieszy przed wtargnięciem próbował uciec, ale on tego nie widział. Sposób wtargnięcia mógł świadczyć o tym, że pieszy próbował przed kimś uciec.

Sąd uwzględnił zeznania wszystkich w/w świadków. Ich relacje z rozprawy pokrywają się ze sobą, korelują z zeznaniami złożonymi w postępowaniu wyjaśniającym i łączą się w logiczną całość, a przy tym znajdują potwierdzenie w zapisach z w/w notatki i wywiadu lekarskiego. Sąd nie znalazł podstaw do kwestionowania relacji tych świadków, którzy nadto są osobami obcymi dla obwinionego i nie zainteresowanymi wynikiem postępowania.

Należy zważyć co następuje:

W ocenie Sądu materiał dowodowy w tej sprawie nie jest kompletny, lecz wskutek zaniechań popełnionych w toku postępowania wyjaśniającego obecnie nie sposób go rozszerzyć o jakiegokolwiek dowody, które miałyby wpływ na ustalenia faktyczne. Prowadząc postępowanie wyjaśniające w tej sprawie Policja nie poświęciła należytej uwagi zeznaniom świadków ograniczając się do sformułowania wniosku, że skoro obwiniony wtargnął na przejście dla pieszych na czerwonym świetle to popełnił zarzucane mu wykroczenia. Zbagatelizowano twierdzenia świadków

wskazujące na udział osób trzecich, szarpaninę, prawdopodobne pobicie i wpływ tych czynników na zaistniałą kolizję i nie wspomniano o tym sporządzonej na miejscu zdarzenia notatce. Z zeznań P. K. z postępowania wyjaśniającego wynika, że doszło do szarpaniny trzech mężczyzn, z których jeden zaczął się wycofywać, a później został przewrócony prawdopodobnie na skutek kopnięcia przez jednego z napastników. Opis ten winien skutkować podjęciem z urzędu czynności przez Policję mających na celu ustalenie, czy obwiniony nie padł ofiarą przestępstwa. W aktach brak śladów wskazujących na podjęcie takich czynności mimo, że winno one zostać podjęte z urzędu.

W ocenie Sądu przeprowadzone w tej sprawie dowody uzasadniają tezę, że wtargnięcie obwinionego na jezdnię wprost pod nadjeżdżający pojazd nie było wynikiem jego świadomej decyzji, ani nieuwagi lecz prawdopodobnie skutkiem realizowanego ataku na niego, który rozpoczął się wcześniej i skutkował najpierw jego upadkiem, a po podniesieniu się z ziemi wyłącznie działając w obronie przez wyprowadzonym ciosem bądź na skutek popchnięcia znalazł się on na jezdni co przyniosło skutek w postaci spowodowania zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Obwinionemu nie sposób przypisać tych wykroczeń z powodu znajdowania się przez niego w przymusowej sytuacji, która uniemożliwiała mu podjęcie swobodnej decyzji i uniknięcie ataku na jego osobę w inny sposób niż ucieczka. W konsekwencji, w ocenie Sądu, obwinionemu nie sposób przypisać winy, bowiem działał on pod przymusem, któremu nie mógł się skutecznie przeciwstawić. W ocenie Sądu stosownie do treści art. 2 kw obwiniony z tej przyczyny nie popełnił wykroczeń, bowiem nie można mu przypisać winy. W konsekwencji wobec zaistnienia warunków wskazanych w art. 5§1 pkt 2 kpw orzeczono jak w sentencji.

Dodać należy, że w przedmiocie przebiegu tego zdarzenia istnieją wątpliwości, których nie da się rozstrzygnąć mimo wyczerpania dostępnych dowodów, jednak Sąd tłumaczył je na korzyść obwinionego – stosownie do treści art. 5§2 kpk.

O kosztach orzeczono na moc art. 118§2 kpw.